

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i zieldowego dr. Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 543

Poznań, środa dnia 25 listopada 1931

Rok XXVI

## Echa procesu brzeskiego w Paryżu

Warszawa, 25. 11. (Tel. wł.). — W dzisiejszym numerze „Republique” redaktor działu politycznego Gabriel Cudnet zamieszcza drugi artykuł, poświęcony procesowi brzeskiemu.

Cudnet cytuje zeznania świadków — marszałka Trampczyńskiego, b. premiera Bartla, gen. Kukieła i zwraca się z apelem do obecnego w Paryżu min. Zaleskiego, przedstawiając mu fatalne wrażenie, jakie proces brzeski wywołuje zagranicą. (w)

## Premjer jeszcze wypoczywa

Warszawa, 25. 11. (Tel. wł.). — Pobyt premiera Prystora na wypoczynku w Krynicy przedłużony się do końca bieżącego tygodnia. (w)

## Nacz. Bielecki przechodzi do Warszawy

Warszawa, 25. 11. (Tel. wł.). — Naczelnik wydziału bezpieczeństwa w województwie poznańskim Bielecki został mianowany zastępcą naczelnika wydziału narodowościowego w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Do Poznania przychodzi na jego miejsce dotychczasowy naczelnik bezpieczeństwa w woj. krakowskim Walecki, a do Krakowa idzie Rogowski ze Lwowa. (w)

## Z giełdy londyńskiej

Londyn, 24. 11. (PAT) Dzisiejsza giełda londyńska rozpoczęła swe czynności w nastroju minorowym.

W południe notowano dolary 3.62 3/4, franki 92.3/4. Złoto podrożało o 1 sz. 8 pensów i doszło do 113 szyl. 5 pensów za uncję.

## Starcie rybaków

### na Morzu Czarnym

Bukareszt, 24. 11. (Tel. wł.). Na Czarnym Morzu doszło do nieustalonych dotychczas przyczyn do ostrej walki pomiędzy rybakami rumuńskimi i sowieckimi.

Z obu stron zatonęło po kilka toni rybactkich. Czy są ofiary w ludziach nie wiadomo. Ustalono tylko że trzech rybaków rumuńskich rybacy sowieccy pojмали i zawlekli do Rosji.

## Polskie zakonnice

### jadą do Ameryki

Gdynia, 24. 11. (Tel. wł.). Na statku „Pułaski” wyjechało stąd wczoraj do Ameryki 40 Siostr Nazaretanek, Polek, które pracować będą w domach zgromadzenia, rozrzuconych w wielkiej ilości po Stanach Zjednoczonych. Siostry odwozi do Nowego Jorku przełożona Siostra Sarapata Marjanna. S. B.

## Zatarg mandziurski

### w Lidze Narodów

Paryż, 25. 11. (Tel. wł.). W kołach Rady Ligi Narodów obiegła wczoraj wieczorem pogłoska, że delegacja japońska otrzymała z Tokio nowe instrukcje, upoważniające ją do przyjęcia z kilku drobnymi zastrzeżeniami projektowanej rezolucji Rady Ligi.

Równocześnie w tych samych kołach mówiono, że konferencja Rady, projektowana na środę przedpołudniem, została odroczone, ponieważ delegacja chińska zawiadomiła sekretariat Ligi, że nie jest w stanie przesiadać jej w ciągu wczorajszego wieczora noty otrzymanej z Nankinu.

## Proces przeciw posłom „Centrolewu“

### Dalsze zeznania świadków obrony

Warszawa, 25. 11. (Tel. wł.). — Na wtorkowym posiedzeniu zeznawali świadkowie o działalności Piasta oraz o wystąpieniu Ciołkosza w Berlinie w sprawie Pomorza.

W pierwszej sprawie po posle Madejczyku zeznawał Zygmunt Lasocki, dawniejszy poseł Rzeczypospolitej w Pradze. Oświadcza on, że Witos w czasie wojny przeciwstawiał się orjentacji austriacko-polskiej i oparł swe dążenia o mocarstwa zachodnie. Dlatego też był podejrzany, chciano go wziąć do wojska i świadek interwenjował u starosty tarnowskiego, który oświadczył, że przeciwko Witosowi są zarzuty o nieojalność wobec Austrii. O samej działalności Piasta świadek wyraża się dodatnio i twierdzi, że wobec akcji BB. osłabło promieniowanie polskości we wschodniej części Małopolski. Ani Witos ani Piast nie uprawiali nigdy działalności wyrotowej.

Świadek, sędzia Brodacki opowiada o działalności klubu Piasta, i cytuje rozmaite fakty nadużyć wyborczych i prześladowań, jakim ulegał Piastowie. Odrzuca każdy zarzut nawoływania do nieplacenia podatków. Wszystkie te zarzuty opierają się na zeznaniach konfidentów.

Prok. Rauze: Czy świadek powiedział koło pomnika grunwaldzkiego: „Zwyciężyliśmy pod hasłem prawo przed siłą a nie siła ponad prawem“?

Świadek: Tak jest.

Prok. Rauze: A czy pisał pan „sprzedaj płaszcz a kup miecz“?

Świadek: To są wyjątki z pisma świętego. Zresztą z tym dodatkiem, że kiedy się dotknął miecza. Chrystus powiedział „a teraz schowaj miecz“.

Prokurator pyta o inne cytaty.

Świadek: Przez wrywanie cytatów z pisma świętego można i z tej książki zrobić książkę rewolucyjną.

Prok. Grabowski: A kiedy pan był czynnym sędzią?

Świadek: Pierwszy raz od roku 1911. Podczas sprawowania mandatu poselskiego wzięłem urlop. Po rozwiązaniu Sejmu wróciłem do sądu.

Prokurator: Tu zaszło nieporozumienie. Miałem wrażenie, że mam do czynienia z sędzią naszego typu i dlatego zgodziłem się na wyłączenie od przysięgi. Inaczej zgłosiłbym ekscpepcję, bo świadek pisał artykuły Piasta.

Oświadczenie prokuratora wywołało poruszenie wśród obrońców i oskarżonych.

Adw. Landau: Proszę o zaprotokolowanie oświadczenia prok. Grabowskiego, abyśmy mogli je później odczytać i zrozumieć o co chodzi.

Dubois do świadka: Czy świadek był kiedy klerykiem? Jest to aluzja do prokuratora Rauzy, który był niegdyś klerykiem i dlatego specjalnie interesuje się cytatami z pisma świętego.

Adw. Szurlej: Czy wybór na posła dyskwalifikuje pana jako sędziego?

Świadek: Wręcz odwrotnie. Zostałem wybrany z tego okręgu, gdzie byłem sędzią, co świadczy o tem, że cieszę się zaufaniem ludności.

Adw. Szurlej: Gdyby posłowie nie byli znieważani, czy możliwe byłoby jakie pytanie prokuratora?

Świadek milczy.

Adw. Berenson: Pan jest sędzią innego typu. Czy pan walczył o nieusuwalność sędziów?

Świadek: Owszem, należałem do komisji wraz z posłem Liebermanem i innymi.

Świadek Keiuk, ludowiec, oświadcza, że uważa Witosza za legalistę. W akcji wyborczej brała udział policja i władze administracyjne. Starosta namawiał świadka, aby wystąpił z Piasta i wstąpił do BB.; w przeciwnym razie

groził represjami względem świadka i instytucji, w której pracuje. Keiuk cytuje przykłady represji w stosunku do gospodarzy. Zaszedł wypadek, że kierownik „Strzelca“ w towarzystwie kilku swych podwładnych zmusił jednego z gospodarzy pod groźbą karabinu do złożenia przysięgi, że nie będzie nigdy walczył z marszałkiem Piłsudskim.

Prok. Grabowski: Jaki to starosta chciał wyrzucić nacisk na pana?

Świadek: Był starosta Szelągowski, szef sekretarza starostwa w Brzękowiach, obecnie emerytowanego.

Prok. Rauze: Kto był pierwszym redaktorem „Piasta“? Czy nie Bojko?

Świadek: Nie wiem tego.

Adw. Benkiel: Kto był pierwszym redaktorem „Robotnika“, czy nie Piłsudski?

Przewodniczący: To pytanie niema związku ze sprawą.

Adw. Benkiel: Postawiłem je w związku z pytaniem p. prokuratora.

Świadek Stachnik zeznaje, że zna wypadek, kiedy ludność w obecności policji musiała zorganizować wartę nocną, aby bronić się przed złodziejami. Świadek wrócił z okręgu przemyskiego i zeznaje, że policja zdebiła afisze i odbierała numerki chłopom.

Świadek poseł Piroch opowiada, że w roku 1930 wyszedł nakaz pisania protokołów wyborczych ołówkiem.

Ciołkosz: A dlaczego?

Świadek: Chyba po to, aby później można było wycierać.

Świadek Kazimierz Mamrot był obecny na odczytaniu Ciołkosza w Berlinie, kiedy Ciołkosz mówił o Pomorzu, bronił go i dowodził, że granice polsko-niemieckie powinny być uregulowane według granic etnograficznych, co wywołało w Berlinie ostre sprzeciw.

Poseł Ciołkosz przedkłada tu ulotkę, którą rozdawano i w której pisano, że Ciołkosz odstąpił Niemcom Pomorze.

Ciołkosz: A jednak wiceminister Stamirowski, który nie umie czytać po niemiecku, zeznał tu dla mnie obciążająco. Z tego tytułu siedziałem w Brześciu w niesłychanych warunkach.

Świadek Lucjan Kohn tak samo zeznaje korzystnie dla Ciołkosza w związku z owym odczytem.

Świadek Żarek, wiceprezes komitetu PPS w Tarnowie, opowiada, że kiedy dowiedziano się o aresztowaniu Ciołkosza, to żona aresztowanego oznajmiła, iż w nocy zabrali oskarżonego jacyś policjanci z komisarzem, mówiąc, że rano będzie z powrotem w domu. Ani starosta, ani komisarz policji o tem aresztowaniu nic nie wiedzieli. Wobec wiadomości o zniknięciu Ciołkosza zebrały się tłumy przed domem robotniczym i postanowiono wysłać do starostwa delegację. Gdy delegacja opuściła rynek, nastąpiła strzelanina, która trwała do godziny 8 wieczorem. Rannych na szczęście nie było.

Ciołkosz zapytuje o stosunek do Bundu.

Świadek: Jest tendencja przyjazna i często razem pracujemy.

Ciołkosz: Czy byłoby co złego, gdyby Żydzi oddali głosy na „siódemkę“?

Świadek: Nie.

Ciołkosz: Czy „jedynka“ brzydziła się głosami żydowskimi?

Świadek: Nie.

Ciołkosz: A może nie wydawała afiszy żydowskich, że Piłsudski to „Gabe“?

Przewodniczący: Proszę nie odpowiadać za świadka. (w)

## Wzrost bezrobocia

Warszawa, 25. 11. (Tel. wł.). — Stan bezrobocia na 24 listopada wynosił 275 290 osób, co oznacza wzrost w ciągu tygodnia o 267 osób. (w)

## Z wycieczki do Bułgarii

(Korespondencja własna.)

Sofja, w listopadzie.

Zbliżamy się do granicy bułgarskiej. Dzika rzeka, czerwona jak młot, wiję się pomiędzy skałami. Pościąg zatrzymuje się w Dragmanie. Bułgaria wita nas łańcuchem górskim, białoszarym, surowym, pojęzonym. Gole rozłożyste wierzchołki łączą się przed oczami naszymi w wielki masuw. W pobliżu toru kolejowego widzimy małe niezgrabne domki, obwieszone ognistą papryką. Po kamienistej drodze ciągną dwa koniki, które niosą na grzbiecie związane worki, bagaże. Za nimi kroczą ciemnym krokiem Bułgarczy i Bułgarki w swych starodawnych ubiorach, przy których w ciągu stu lat nie zmienił się nawet guzik. Doszli do stacji i narzekają na mijające ich ciągle automobile, które zupełnie niepotrzebnie wznoszą tylko tumany przykrego pyłu i straszą ich małe, dobre koniki. Słuchamy tych narzekań i oczom naszym zaraz na wstępie przedstawiają się dwa światy tak od siebie oddalone a nawię diametralnie sobie przeciwne. Z jednej strony zwycięska cywilizacja ze wszystkimi technicznymi cudami fabryk, maszyn, mostów, dźwigów itp. a z drugiej grupa pieszych wędrowców w dawnych strojach, własnymi rękami utkanych, przedstawiciele kultury, która przetrwała wieki i niewolę turecką.

Z Sofji robimy wycieczki na prowincję. Zaraz za stolicą spotykamy domki włościańskie, przybrane girlandami papryki i cebuli i obstawione wielkimi stogami słomy, bo bułgarski dobry gospodarz wszystko musi mieć na oczach.

Jest niedziela. W oddali widnieje Witosza, do której tuli się mały monastyr w Dragolewcu, gdzie właśnie trafiamy na odpust. Mijamy całą karawanę osłów, koni i wozów, ciągniętych przez bawoły z potężnymi rogami. Spieszą kobiety młode i stare, w pięknych ubiorach szopijskich z okolic Sofji a za nimi wyrostki, parobki i gospodarze. Jest wcale ciepło a nawet gorąco, lecz wszyscy, zarówno mężczyźni jak i kobiety, ubrani są w ciężkie materiały, które podobno równie dobrze chronią przed słonecznym żarem jak i ostrymi mrozami. Kolory są ciemne a kobietom z pod sukni wyglądają końce długich koszul, wyszywane lub ozdobione koronką. Dziewczęta mają przypięte nad lewym uchem kwiaty a na plecach mężatek, pod chustką, widnieje warkocz, prawdziwy lub fałszywy, przyszyty do chustki.

Bułgarski monastyr to zupełnie coś innego aniżeli europejski klasztor. Do monastynu jeździ się na odpusty, nocuje się a nawet spędza się w nim wakacje. Ale też klasztor i letnie mieszkanie, to dla Bułgarów zupełnie inne pojęcia niż dla nas. Monastyr bułgarski, schowany pod drzewami, ukryty pomiędzy górami, z pokojami gościnnymi dla pątników, celami mnichów, z prastarym kościółkiem, robi bardzo miłe wrażenie swą skromnością i malowniczym położeniem, ale wygód, do jakich przywykli mieszkańcy przeciętnego miasta europejskiego, znaleźć w nim nie można.

W ciemnej kuchni, tak ciemnej, że rozpoznać w niej możemy jedynie ognisko — przy wielkich kotłach stoi czarnowłosa gospodyni, która na tło krwawych płomieni, wybiegających z pod blachy, robi wrażenie czarownicy, czyniącej urok. O tem zaś, że jest dziś święto, świadczy pół barana, zawieszzonego nad ogniem i pieczonego dla gości przeora. Widzieliśmy, że chodzi on w długiej sutannie, na którą wkłada kobiety sweter; czarne jego oczy błyszczą młodzieńczym blaskiem a długie siwe włosy zaplata w warkocz,

który, wychodząc z klasztoru, wkłada pod kapelusz.

Przechodząc przez ogród, zaglądamy z drewnianej werandy do sali, gdzie pątnicy i pątniczki, otoczeni dziećmi i zwierzętami, spędzają noc. Sala ta jest niesłychanie pusta, szara i smutna. Stoją tam tylko ławki i stoly, zbite z nieheblowanych desek, lub drewniane przyce pod brudnymi ścianami.

Wchodzimy do starej cerkiewki, która jest tu najpiękniejsza ze wszystkiego i chwyta za serce swą prostotą. Jest ona bardzo niska, pokryta drewnianym dachem, z freskami św. Jerzego przy wejściu. Farby wyblakły, kawałki drzewa podpadały ale prostota tej sztuki robi wrażenie. Wnętrze cerkwi jest zupełnie ciemne i dopiero po podniesieniu cienkiej świeczki w górę lub po zbliżeniu jej ku ścianom zauważyliśmy figury lub obrazy świętych, dzieła jakichś nieznanymi, domorosłych artystów. Świeczka słopniowo odślania tu twarz, tam zagadkowo uśmiech apostołów proroków i męczenników przyciemniając, zauważyliśmy, że wszyscy mają wykiśnięte oczy. Lud twierdzi, że jest to dzieło niewiernych Turków, ale wtajemniczeni opowiadają nam, że chłopcy sami oczy wykiśnili, aby kawałek tej świętości zachować w domu jako lekarstwo przeciwko chorobom ocznym.

Z odleglejszych wycieczek, jakie urządziliśmy w czasie pobytu w stolicy Bułgarii, wymienić jeszcze należy, odwiedzenie grobu Warneńczyka, który według pewnych danych historycznych jak i tradycji lokalnej znajduje się na poboju wsi warneńskiej w starym kurhanie, zwanym mogiłą Murada.

W miejscu tem w 1856 r. legioniści polscy, walczący po stronie Turcji, poczynili pierwsze poszukiwania. Po rozkopaniu mogiły znaleziono rodzaj grobowca a w nim szkielet ludzki, złoty krzyż wysadzany kamieniami, złotą rękociecz od szabli i różne inne przedmioty. Legioniści polscy uważali widać znalezione szkielet za szczątki króla Władysława, gdyż wzniesli na tem miejscu pomnik z napisem polskim i łacińskim, a le wkrótce potem prawdopodobnie jacyś poszukiwacze skarbów podkopali się pod fundamenty i pomnik runął a płyty kamienne ukradziono.

Legenda miejscowa wskazuje jednak jeszcze drugie miejsce, w którym rzekomo miał być pochowany Warneńczyk a mianowicie mogiłę pomiędzy Warną a Dobryczem, zwaną przez Turków „mogiłą ściętej głowy”. Według podania w czasie bitwy pędził na koniu przez pole rycerz, trzymający własną uciętą głowę pod pachą. Wreszcie zwałił się z konia na ziemię i w tem miejscu został pochowany. Rycerzem tym miał być jednak zięć sultana Murada, któremu wdowa wniosła wspaniałą grobowiec.

Przed wyzwoleniem Bułgarii, w dzień św. Grzegorza do grobu tego pielgrzymowały tłumy chrześcijan i mahometan. W wilgę tego dnia wieczorem Turcy okrywali mogiłę zielonym płótnem i zawsze w nocy jakaś niewidzialna ręka zrywała ten całun mahometański. Dopiero, gdy Bułgarzy okryli mogiłę białym płótnem, płótno to nie zostało już zrzucone. Z tych znaków lud oko-

liczny wywnioskował, że w mogile spoczywa chrześcijanin.

Bułgarzy obecnie bardzo silnie interesują się Polską i starają się bardzo gruntownie poznać nasze stosunki wewnętrzne i szanse rozwojowe na przyszłość. Skoro przekonają się o naszej

sile i znaczeniu w stosunkach międzynarodowych, możemy w nich mieć wartościowego sprzymierzeńca, przyjaźń którego będzie się opierała nie na chwilowym sentymencie lecz na trwałych realnych podstawach.

St. D. Gorski.

## Niemieckie tajemnice wojskowe, które nie znoszą światła dziennego

Proces przy drzwiach zamkniętych

Lipsk, 24. 11. (PAT). W procesie politycznym, toczącym się przed trybunałem Rzeszy przeciwko radykalno-pacyfistycznemu tygodnikowi „Weltbühne” za zdradę tajemnic wojskowych zapadł wczoraj wyrok, skazujący obu oskarżonych redaktorów Waltera Kreisera i Karola Ossietzky'ego każdego na 18 miesięcy więzienia.

Inkryminowany artykuł zawierał rewelacje na temat ukrytych w budżecie Rzeszy wydatków, przeznaczonych na cele zbrojeń napowietrznych. W charakterze rzeczoznawców występowali mjr. Himmer z ministerstwa Reichswehry i radca departamentu lotnictwa ministerstwa komunikacji Wacław Wenert. Rozprawa, jak wia-

domo, odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Ogłoszony wyrok odbił się żywym echem w republikańskiej prasie niemieckiej. Socjalistyczny „Abend” pisze: „Wytoczenie i przeprowadzenie tego tajnego procesu, zwłaszcza wysokość kary wywołuje wrażenie, jakoby w budżecie Rzeszy znajdowały się wydatki, nie mogące wytrzymać krytyki publicznej”.

„Vossische Zeitung” wskazuje, że tajność rozprawy wywołać musi zagrożenie wrażenie, iż chodzi o sprawy niebylewale ważne. Moment ten wykorzystany zostanie dla ostrzeżenia opinii publicznej przed Niemcami.

## O sprzeniewierzenie depozytu sądowego

Sąd ogłosił postanowienie co do złożonych przez obronę sensacyjnych wniosków dowodowych. Większość tych wniosków sąd odrzucił. Postanowił natomiast przesłuchać w charakterze świadków sekretarza prokuratury Telestora Dziurkiewicza, który był wówczas kierownikiem oddziału IV, p. K. Łyskowskiego, sędziego Plucińskiego, Hejnaltównę i Bujakiewiczównę. Poza to sąd zarządził wywiad w sprawie zewnętrznej wyglądu guldenów hollenderskich i skorzysta z wywiadu Dyrekcji Kolei. Sąd odmówił natomiast odroczenia rozprawy i rozszerzenia śledztwa na dalsze osoby. W końcu trybunał odczytał szereg pism, związanych ze sprawą niniejszego procesu.

Wczoraj jako pierwszy zeznawał Telestora Dziurkiewicza. Przewodniczący na wstępie zwraca świadkowi uwagę, że nie potrzebuje odpowiadać na pytania, któreby mogły pociągnąć go do odpowiedzialności karnej. Po tem pouczeniu świadek dokładnie opowiada, gdzie w latach 1925-26-27 i 1928 pracował i co wchodziło w zakres jego działalności. Od 1920 r. pracuje w prokuraturze Sądu Okręgowego, gdzie mianowano go samodzielnym kierownikiem VIII oddziału aż do przemianowania wszystkich oddziałów na rejony, t. j. w roku 1929.

Przewodniczący: Jakim oddziałem zarządzał oskarżony?

Świadek: IV oddziałem.

Przewodniczący: Czy wie pan co w sprawie Clossa?

Świadek: O tej sprawie wiem tylko coś niecoś z opowiadania.

Przewodniczący: Jeżeli pan nic nie

wie, to muszę się go o wszystko pytać. Czy może pieniądze w sprawie Clossa przesyłać przez pana ręce?

Świadek: Nie.

Przewodniczący: Ale pan wie, że depozyt Clossa w niewyjaśniony sposób zaginął? Początkiem wciągnęła go do książki, a pan był przecież w IV oddziale kierownikiem.

Świadek wyjaśnia, że nic nie wie, co się stało. Od nikogo żadnego polecenia nie otrzymał i wogóle z ta sprawą nie miał do czynienia. Natomiast o sprawie Trofimiuk powiedział sądowi, że m. in. sprawami zatatał też i tę sprawę, orzekającą konfiskatę dolarów. Po zapoznaniu się z treścią sprawy świadek dowiedział się, że 1800 dolarów znajduje się w dyrekcji cel względnie w urzędzie celnym w Zbąszczyźnie.

Przewodniczący: A czemu pan o tem nie wiedział?

Świadek: Bo wówczas podlegał mi oddział IV.

Dalej świadek mówi, że sporządził w sprawie Trofimiuk referat z poleceniem przelania pieniędzy na rzecz skarbu państwa. Pierwszy dekret nosił datę 23 kwietnia 1926 r. i zarządzał konfiskatę dolarów a resztę pieniędzy, nieobjętych konfiskatą, należało według dekretu zwrócić Marcie Trofimiuk, przebywającej w Ameryce.

Przewodniczący: Z czyjego polecenia wykonał pan pierwszy dekret?

Świadek: Zrobiłem to z własnej inicjatywy, gdyż sprawa była jasna, a wyrok był prawomocny. Dekret ten poszedł następnie do podpisu, poczem świadek otrzymał go z powrotem i obecnie nie przypomina sobie, czy wy-

ekspedjował go do kancelarii, celem wykonania czystopisu, czy też oskarżony przyniósł akta z przekreślonym dekretem. Świadek nie może stwierdzić, kiedy podpis oskarżonego został przekreślony. Dnia 24. 4. 26 r. ukazał się drugi dekret, anulujący pierwszy. Mówił on o tem, że pieniądze, które mają być przelane na rzecz Ministerstwa sprawiedliwości, należyścią do prokuratury. Co się z temi pieniędzmi jednak stało, kto je przyniósł do prokuratury, tego świadek nie może powiedzieć. Następnie świadek opowiada, że widział u Ferbera 1800 dolarów, z którymi Ferber nie wiedział, co zrobić. Świadek Dziurkiewicz wręczył Ferberowi odpowiedni formularz, celem przekazania gotówki do kasy. Co się jednak z pieniędzmi stało, nie wie. (z.)

## Nowy polski statek transatlantycki

Gdynia, 24. 11. (Tel. wł.) W najbliższych tygodniach ma zapaść decyzja w sprawie budowy nowoczesnego parowca pasażerskiego dla obsługi linii Gdynia—Ameryka. Statek ma mieć pojemność 18—20.000 tonn i odbywać podróz z Gdyni do Nowego Jorku w przeciągu ośmiu dni. Mówi się o tem, że budowy podjęłaby się duńska stocznia w Nakskov.

Nowoczesny i szybki statek dla obsługi linii Gdynia—Ameryka jest istotnie konieczny, ponieważ jednostki, pracujące obecnie na tej linii, statki „Polonia”, „Kościuszkę” i „Pulaski” są przestarzałe i nie odpowiadają wymaganiom lepszej publiczności, żądającej pospiechu i komfortu. Względnie te nie są jednak nowe i winne były być wzięte pod rozwagę przez nasz rząd w roku ubiegłym, gdy utworzył „Polskie Towarzystwo Okretowe” i nabyło od Duńczyków statki „Polonia”, „Kościuszkę” i „Pulaski”. S. B.

## Sprzeniewierzenie 100 tys. mk

Berlin, 24. 11. (PAT.) Prasa dzielsza donosi o nowym skandalu w niemieckich kołach finansowych, który dotychczas trzymany był w tajemnicy.

Mianowicie gen. dyrektor hanowerskiej fabryki wagonów, Wilhelm Schoettler, jeden z mężów zaufania niemieckiej partji państwowej, sprzeniewierzył 100 000 mk.

## Odnaczenie prof. Piccarda

Stasburg, 24. 11. (PAT.) Znany fizyk belgijski prof. August Piccard, który wslawił się ostatnio lotem do stratosfery, otrzymał dyplom doktora h. c. uniwersytetu strasburskiego.

Prof. Piccard wygłosił w sali uniw. odczyt p. t. „Jeden dzień w stratosferze”.

**KONTO KOMITETU**  
niesienia pomocy biednym i bezrobotnym na miasto Poznań P. K. O. nr. 213 005.

WŁADYSŁAW DRZEWBET

## MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

51)

— Przynajcie mi, mili państwo — ciągnął swoje Bogusław. — że alkohol, użyty choćby w nieco nadmiernej dawce, ale rzadko, przy pewnych jeno okazjach, jest jedynym środkiem na wywołanie serdecznego nastroju — darowanie uraz — zadzierżgnięcia węzłów braterstwa i przyjaźni — rozbudzenie fantazji ochoty do życia — odwaga — porywów altruistycznych. Wszak przyszło wie in vino veritas, to najprawdziwsze z przyszłów.

— Masz rację, Bogusiu — rzekł Karol — ale alkohol sprowadzić może opilstwo, degenerację, choroby, najrozmaitszą nędzę, zubożenie warstw społecznych, gdy używany jest stale i nadmierne, a musi to być człowiek o wyrobionej silnej woli i o wysokiej kulturze, gdy potrafi utrzymać miarę i unikać różnych okazji do pijaństwa. Tam gdzie społeczeństwa są moralne, prohibicji nie potrzeba bo tam kultura przeniknęła nawet najniższe warstwy. Zaś w Stacjach Zjednoczonych, obok warstw wysoko kulturalnie stojących, jest ciemny niemoralny motłoch, składający się w dodatku ze wszystkich prawie ras i na-

rodów. Im tylko zabronić pić byłoby niesprawiedliwe i niewykonalne, więc wprowadzono powszechną ustawę prohibicyjną.

— Myślisz, że tam nie piją? — zauważył Bogusław. — Piją i dopiero się trują, bo dziady piją denaturat, eter, terpentynę i inne świństwa tak jak żołnierze rosyjscy w czasie wojny, bogaci zaś przemycane napoje pierwszej sorty, płacąc za nie szalone ceny. Więc znowu demoralizacja, łamanie ustawy, przemyt, przekupstwo, trucie się.

— Jestem też tego zdania — mówił Karol — że zakazy tego rodzaju nie mają wielkiej wartości, ani umoralniającej, ani z fizycznego punktu widzenia.

Wchodząc na cmentarz kościelny spostrzegli księdza staruszkę, spacerującego wolno z brewiarzem w ręku. Karolostwo zakomunikowali mu radosną nowinę i prosili na obiad. Proboszcz, usłyszawszy, podniósł ręce do góry:

— Benedicat vos omnipotens Deus — zawołał uroczyście. — Pójdźciez w moje objęcia. Przyjmuję zaproszenie na obiad, i pójdziemy razem, tylko się summa skończy. Wikary wrócił z pielgrzymki, to mam się kim wyręczyć.

Po sumie poświęcił staruszek pierścionki i ruszyłi spolem z powrotem.

— Jakże się miewa ten gospodarz — spytał Henryk — którego tydzień temu kopnął koń w głowę.

— Ma się lepiej — rzekł ksiądz. — Ale zupełnie zdrow nie jest i, zdaje się, nie będzie. Dziś był nawet w kościele

— ten z obwiązaną głową. Trochę na umyśle szwankuje. Mózg mu naruszyło i chociaż do dawnych sił fizycznych wróci, zostanie mankament na umyśle. Dziś naprzykład przychodzi do mnie przed nabożeństwem i powiada: „Jegomość, przyjdźcie do mnie z kropidłem, woda święcona wypędza diabła”.

Zmiałkował, że u niego coś nie w porządku. Mówię mu: „A gdzież ten diabeł tam siedzi?”

„W koniu” — odrzekł.

„Jakto w koniu? Dlaczego akuratnie w koniu?”

„A bo to tak” — powiada: — „Baba moja ma mnie już dość. Upatrzyła sobie inszego, a mnieby chciała się pozbyć. Zmówiła się z diabłem, żeby w konia wlał i mnie uśmiercił. Nie bardzo mu się na ten raz udało, ale będzie szukał inszej okazji aż swego dopnie”.

„To sprzedaj empedreż konia, a pozbędziesz się zarazem i diabła” — radzę mu.

A chłop na to: — „Jegomościu moiściwy, to i tak nie poradzi, bo jak konia będę wyprowadzał z zagrody, to wyskoczy z tego, a wlezie w drugiego”.

„Sprzedaj oba!”

„To wlezie w byczka. Tu musicie wy, jegomość, radzić ze święconymi rzeczami”.

Perswadowuję na różne sposoby — jak groch o ścianę. Widząc, że zdrowym rozsądkiem nie wybiję mu tego z głowy, postanowiłem użyć — Panie odpusć mi! — guseł. Mówię mu tak:

„Może i siedzi ten diabeł w twoim koniu.”

„Oj, tak, tak — podchwycił — siedzi jako żywo”.

„Ale gdy go stamtąd wypędzę, to jak myślisz, gdzie on wlezie?”

Chłop się zamyślił: — „W ziemię” — powiada

A ja mu na to: — „W ziemię albo nie w ziemię, ale w ciebie: bo ty koniem jeździsz, ty konia żywisz, koń twój, więc ty i koń to tak, jak jedno”.

„To co robić?” — pytał zafrasowany i strapiiony okrutnie.

Mówię mu: — „Dam ci radę i ona będzie skuteczna. Ogłoś między Żydami, że konia masz na sprzedaż. Jak już dobijesz targu, ale koniecznie z Żydem, powiedz mu aby przyszedł zabrać konia później. Jak on wyjdzie — masz tu poświećaną kredę — poznacż chałupę krzyżami, taksamo stajnię, ale przedtem tego nawiedzzonego konia wyprowadź i przywiąż do plotu, siebie też poznacż krzyżami. A gdy Żyd przyjdzie po konia, powiedz mu z sieni, że koń przy płocie: niech go odwiąże i zabierze, a sam się zamknij razem z babą i dziećmi w chałupie, i żeby po powrózu nie żywego nie chodźli. Jesliby diabeł chciał z konia wyskoczyć, to wlezie w Żyda, co mu łatwo przyjdzie bo gdzie indziej będzie miał drogę zamkniętą.”

Trzeba było, moi państwo, widzieć radość chłopca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## KALENDARZYK

Środa, 25 listopada 1931.

Słońce: wschód 7,30 — zachód 15,48 —  
długość dnia 8 godzin 18 min.  
Księżyc: wschód 15,16 — zachód 8,02 —  
pełnia.  
Kal. r.k.: Katarzyna P. — jutro Piotr P.  
Kal. słow.: Chwalimier — jutro Lecho-  
sław.

### Zebrania

Dziś o 18,30 Rada miejska, w sali ratuszowej:  
o 19,30 Sodalicia Panien Urzędniczek (sekcja eucharystyczna), w Marianum ul. Szewska 18;  
o 19,30 Narodowa Org. Kobiet (Jeżyce), u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18;  
o 20 Stow. Polskiej Młodzieży (Jeżyce), w salce parafjalnej.  
o 20 „Sokolice” (Św. Łazarz), u p. Smoczykowej, ul. Marsz. Focha 70.  
Jutro o 20 Tow. Młodych Przemysłowców (metalowcy), u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a.

### Pogrzeby

Dziś: Sp. Kazimierz z Kowalskich Pęc-kowskiej o godz. 14,30 ul. Łukasze-wicza 25. — Sp. Stanisławy Maśkie-wiczówny o godz. 15 W Garbary 29. Sp. Stanisławy z Hagerów Behnko-wej o godz. 15,15 z kaplicy cment. na Górczynie. — Sp. Marjana Lewan-dowskiego o godz. 15,30 z kapl. cment. Św. marcińskiego na Górczynie. — Sp. Adaminy ze Ziemiłowiczów Chła-powskiej o godz. 15,45 na cment. Far-nym, ul. Bukowska-Grunwaldzka.

### Licytacje

Dziś o 11 ul. Towarowa 15-20 — biurka, szafy, stoły, krzesła, komody, szafki, umywalnie, kompl. sypialnia, rozm. sprzęty domowe i gospodarcze, ma-giel, lodownia;  
o 13 ul. Ratajczaka 21a — szafa do ksiąg, 2 biurka, stół, krzesła, większa kasa zel., masz. do pisania, 2 wozy robocze, drzewo budulcowe, kantów-ki, rozm. deski, 25 kop dzwon.

### Teatr Polski

Dziś — o godz. 3 popoł. „Młody las”. — (Przedstawienie szkolne). — Wieczorem „Hula di Bulla”.

### Teatr Nowy

Dziś — „Vivat Academia” (Stary Heidel-berg).

### Teatr „Uśmiech”

Dziś — „Kraina uśmiechu”.

### Teatr Objazdowy

W Brackiego — „Kaiser” Macieja Wlerz-bińskiego  
Dziś — Chelmska.

Bezrobocie zapelnia więzienia, szpi-tale i cmentarze.

Pamiętaj, że nawet drobna ofiara Twoja może uratować bliźniego od występku, choroby a nawet śmierci! Poprzyj więc akcję Komitetu dla spraw bezrobocia na m. Poznań. Kon-to P. K. O. nr. 213 005.

## Kościół św. Marcina za szczupły

Okazało się, że kościół św. Marcina nie zdołał pomieścić ogromnych zastępów pań z wyższym wykształceniem, chcących brać udział w naukach misyj-nych. Dlatego też komisja organizacyj-na urządziła równoległą II serję nauk mis-yjnych dla pań w kościele N. Ser-ca Jezusowego na Jeżycach pod kierunkiem O. Superiora Gołębiw-skiego T. J., który rozpocznie naukę dziś o godz. 8 wiecz.

## „Żywy Dziennik”

Podana przez nas w zeszłym tygod-niu wiadomość o „Żywym Dzienniku”, zapowiedzianym na wtorek, 1 grudnia, wywołała w szerokich kołach naszego miasta zrozumiałe zainteresowanie. Na szereg zapytań telefonicznych i listow-nych możemy dziś uchylić nieco rąbka tajemnicy, zasłaniającej dotychczas pra-cę przygotowawczą sekretariatu redak-cyjnego.

A więc zapowiedziany „Żywy Dzien-nik” odbędzie się z pewnością. Odbę-dzie się we wtorek, 1 grudnia, o godz. 8-mej wieczorem w „Białej sali” Baza-ru. Odbędzie się na rzecz Towarzystwa Pań Św. Wincentego a Paulo parafji Św. marcińskiej.

Zapewniony już jest sztab pierwszo-rzędnych współpracowników, reprezen-tujących wszystkie dziedziny sztuki pi-sarskiej.

Bilety w cenie zł 3 i 2, oraz dla mło-dzieży po zł 1 są już do nabycia.

## Wielki pożar w magazynie cukru w Gdyni

Straty wynoszą kilkadziesiąt worków cukru, spalonych w czasie pożaru lub zniszczonych przez wodę morską z hydrantów

Gdynia, 24. 11. (Tel. wł.). W no-wowybudowanym przedłużeniu hanga-ru portowego nr. 2 na Nabrzeżu Rotter-damskim, gdzie od wczoraj Warszaw-skie Tow. Transportowe zaczęło składo-wać cukier, przeznaczony na eksport, dziś o godz. 3 popoł. wybuchł groźny pożar. Przepuszczalnie wskutek nie-ostrożności jednego z robotników, który przy pomocy zapalek poszukiwał swo-ich narzędzi pracy, zajęła się słoma a od niej stopy worków z cukrem.

Na szczęście zaalarmowano niezwł-ocznie portową straż ogniową i kapitanat portu. Pod kierunkiem komendanta straży Pietraszkiewicza i kapitana portu Zaleskiego poczęto z lądowych hydran-tów i z 3 holowników gasić ogień 6 po-

łężnemi strumieniami wody. Magazyn wypenili kłęby gęstego dymu, który po-przez okna, wybite w dachu przez stra-zaków, wydostał się nazewnątrz i brun-atną zasłoną zawisł nad całym nabrze-żem.

Po półgodzinnej walce pożar ugaszo-no. Magazyn portowy, dzięki natych-miastowej akcji ratowniczej, ucierpiał niewiele. Również dzięki szybkiemu przybyciu straży pożarnej ogień nie przedostał się do sąsiedniego budynku, gdzie m. in. znajduje się rozlewnia eks-portowego spirytusu.

Straty wynoszą kilkadziesiąt worków cu-kru, spalonych przez ogień i zniszczo-nych przez wodę morską, którą gasiły pożar holowniki portowe. S. B.

## Zamach morderczy pod Rogowem

Tajemnicze strzały do mieszkania gospodarza Buchrena — Gospodarz i jego żona odnieśli rany — Policja poszukuje awanturnicznej córeczki i jej narzeczonego

Nasz korespondent gnieźnieński (br.) telefonuje:

W niedzielę około godziny 21 rolnik Buchren w Niedźwiadach pod Rogo-wem zasiadł z żoną do wieczerzy. Gdy Buchrowie siedzieli przy kolacji, przez okno padł strzał, który ugodził Buch-rena w plecy. Wśród powstałego zamieszania padł drugi strzał, przyczem kula zraniła w nogę Buchrenową. Na wściegły alarm do pokoju Buchrenów wbiegli ich parobek. W tym momen-cie padł trzeci strzał i kula przeszła parobkowi kapelusze. Odgłosy strza-łów zaalarmowały sąsiadów, którzy przybiegli Buchrenom z pomocą. Nie-stety jednak sprawcy morderczych strzałów, korzystając z ciemności noc-nych, zbiegli niepoznani. Poranionych małżonków opatrzył wezwany na miej-sce wypadku lekarz z Rogowa p. dr. Lachmann. Ponieważ rana, zadana Buchrenowi w plecy, była niebezpiecz-na i groziła ewentualnymi komplikac-jami, lekarz zarządził przewiezienie gospodarza do szpitala w Gnieźnie. — Stan zdrowia Buchrena jest poważny,

należy jednak mieć nadzieję, że utrzy-ma się on przy życiu.

Znamiennym szczegółem jest wy-powiedzenie się p. Buchrenowej wkrót-ce po zajęciu do sąsiadki p. Swędziń-skiej: „Pani Swędzińska, co mi to córka narobiła.”

Kraują wersje, że córka Buchrenów, wbrew woli rodziców, utrzymywała bliższą znajomość z pewnym osobni-kiem z Poznania. Wobec sprzeciwu rodziców, opuściła ona dom i przez dłuższy czas przebywała w Poznaniu. Zaniepokojona matka odszukała córkę i umieściła ją u krewnych w b. Kongresówce. Jednak przymusowe lokum u babci sprzykrzyło się córce niebawem i zbiegła ona w niewiado-mym kierunku.

Policja wdrożyła pościg za córką Buchrenów i jej narzeczoną, aby stwierdzić, czy nie brały one bezpośred-niego lub pośredniego udziału w na-padzie na mieszkańca Buchrenów.

Bestjałski napad wywołał w całej okolicy zrozumiałe poruszenie.

## Odczyt o literaturze serbskiej

Czwarty odczyt z cyklu wykładów, zorganizowanych przez Stow. polsko-jugosłowiańskie w Poznaniu z dziedzi-ny literatury serbo-chorwackiej odbę-dzie się dziś, tj. 25 listopada rb. w sali 19 Coll. Minus o godz. 20.

Wykład ten o literaturze serbskiej w. 18-go wygłosi p. dr. Kawecka, lek-torka U. P.

## Zakłuty bagnetem

W Dobierzynie pod Bukiem doszło do bójkę pomiędzy wracającymi z za-bawy młodymi ludźmi. Podczas zaj-ścia Jan Rogala pchnął bagnetem w pierś Stanisława Maćkowiaka z Dobe-rzyna i przebił go na wylot. Śmierć nastąpiła w chwilę po zajęciu.

Sprawców krwawego czynu, Jana Rogala i Jana Urbaniaka aresztowa-no. (k.)

## Nag'y zgon

Wczoraj po godz. 15 w Państwowy-m Urzędzie Pośrednictwa Pracy przy ul. Stefana Czarnieckiego zastał nagle 63-letni Franciszek Burzyński, zamieszkały przy ul. Gnieźnieńskiej nr. 16 na Głównej. Przywołany lekarz

stwierdził zgon, prawdopodobnie na udar serca.

Śmierć nastąpiła w chwili, gdy śp. Burzyński podpisał kwit na odbiór pieniędzy i czekał przy okienku na swą kolejkę. (k.)

## Baczność pp. Akademiczki!

Ponieważ kaplica sodalicyjna OO. Je-zuitów okazała się za szupłą dla tłumów pań akademikzek, biorących udział w misji akademickiej z dniem dzisiej-szym przenosi się nauki dla pań akade-miczek pod kierunkiem O. Malinow-skiego T. J. do kościoła OO. Franciszka-nów.

Porządek nauk pozostaje bez zmian.

## Przykłady godne naśladowania

Zrzeszenie Urzędników Banku Pol-skiego, Oddział w Poznaniu, opodatk-oowało się na rzecz Komitetu dla spraw bezrobocia na m. Poznań w stosunku 1-proc. uposażenia miesięcznego.

Korpus oficerski miasta Poznania z zebranych w swem gronie dobrowol-nych ofiar wydaje codziennie 540 o-biadów bezrobotnym i ich rodzinom, wskazanym przez Komitet Miejski. Gazownia miejska w Poznaniu z

## Stronnictwo Narodowe

Koło w Swarzędzu

Zebranie miesięczne Koła odbędzie się w środę, 25 b. m., o godz. 7,30 wiecz. w lokalu p. J. Korcza w Rynku.

Na porządku obrad sprawy organizacyjne i komunikaty zarządu. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Zarząd.

Wydział Robotniczy

organizuje uroczysty wieczór ku uczczeniu

15 rocznicy zgonu genialnego pisarza Henryka Sienkiewicza

Przemówienia wygłoszą pp. dr. Leon Bóchenek i dr. Celestyn Ry-dlewski.

Uroczystość odbędzie się w piątek, dnia 27 b. m. o godz. 6,30 wieczorem w sali Stronnictwa Narodowego przy ul. Św. Marcin 65 w podwórzu, wejście na prawo.

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Wydział Robotniczy Stronnictwa Narodowego.

okazji 75-lecia istnienia złożyła na ce-le Komitetu dla spraw bezrobocia na m. Poznań 2 000 zł.

## KRONIKA MIEJSCOWA

— **„Otwarcie kuchni dla bezrobotnych.”**  
W niedzielę, 22 bm. o godz. 12 odbyło się na terenach powystawowych poświęcenie i otwarcie bezpłatnej kuchni dla biednych i bezrobotnych parafji Św. Łazarza. U-roczystego aktu poświęcenia dokonał ks. prob. Gorgolewski, który następnie w ser-decznych słowach przemówił do zebra-nych biednych i bezrobotnych. W imie-niu Magistratu przyrzekł poparcie dla kuchni referendarz p. Motyliński. Na za-kończenie jedna z dziewczynek z „Mia-ściczka” podziękowała w pięknie wyre-cytowanym wierszu ks. proboszczowi i wszystkim tym, którzy w jakikolwiek spo-sób przyczynili się do ulżenia doli bied-nych i bezrobotnych. Na poświęceniu by-li, oprócz ks. prob. Gorgolewskiego, ks. dyr. Wołkowski, prezes Syndykatu Dzien-nikarzy red. Jarochoński, p. Czubkwa, dyr. Baranowski, Komitet parafjalny oraz Stow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo z prezydentką p. Milewską na czele. Kierownictwo kuchni i dyżury ob-jęły panie ze Stow. Mił. Św. Wincentego a Paulo. (W. J.)

## TEATRY

„Hulla di Bulla”

Dziś, we środę rozweselająca lic-zenie zebrana na każdym przedstawieniu publiczności, przepyszna farsa „Hulla di Bulla”, doskonałe grana przez ca-ły zespół z Aleksandrem Zelwerowi-czem w roli aktora filmowego na czele.

Dziś o godz. 3 popołudniu po raz ostatni piękna sztuka „Młody las” dla młodzieży szkolnej. W roli Sakotina Aleksander Zelwerowicz. Ceny naj-niższe od 30 gr do 1 zł.

Pierwszorzędną atrakcję przygo-towuje Teatr Polski na czwartek, 26 bm. występując z oryginalną sztuką Sta-nisława Brandowskiego „Sarajewo 1914”. Niesłychanie efektowna akcja, doskonale wycucie efektu scenicznego, operowanie momentami o silnem napięciu, po których następuje całko-wite odprężenie, wreszcie lawirowanie na pograniczu dramatu i sztuki sensacyjnej oraz wybory rysunek fi-gur działających, oto zasadnicze zale-ty tej arcyciekawej nowości.

„Vivat Academia”

„Vivat Academia” (Stary Heidel-berg) — przemiana sztuka z życia stu-denckiego, będzie wystawiona w Tea-trze Nowym jeszcze tylko trzy razy, t. zn. dziś, we czwartek i piątek. Nie-zwykły urok tej sztuki, pełnej roman-tyzmu i sentymentu, oczarowuje wi-downię, wywołując pogodny nastrój, onomieniony uśmiechem młodości, a niezmiernie sympatyczne środowisko studenckie, zwyczajnie i pieśni akade-mickie porwają i budzą najmiłsze wspomnienia.

„Lekkomyślna siostra” — znakomi-ta komedia Wł. Perzyńskiego, która wchodzi na repertuar Teatru Nowego w sobotę, dnia 28 bm. — należy do naj-kapitałniejszych polskich utworów scenicznych. Środowisko wzbogaco-nych snobów, typowa atmosfera „ma-łego salonu”, obłuda i „dulścizna”, stanowiąca tło tej komedji, wywołują na widowni huragany oklasków.

„Złote serduszko” — przepiękna baj-ka dla dzieci, która zdobyła sobie dzia-twę na niedzielnej premierze — będzie wystawiona w nadchodzącą niedzielę o godz. 3 popołudniu.

Teatr „Uśmiech”

Dziś i jutro romantyczna operetka Lehara „Kraina uśmiechu”, która cie-szy się wśród teatralnej publiczności Poznania coraz większym powodze-niem. Niemiłknie oklaski przy otwar-tej kurtynie, jakimi zachwybiona wi-downia wynagradza swych ulubionych artystów za mistrzowskie wykonanie „Krainy uśmiechu”, są wymownym i wdzięcznym dowodem, jak bardzo Poznań tęsknił za dobrym teatrem mu-zycznym. O pp. Dudiczównie, Fonta-nównie, K. Czarneckim, Sendeckim i Warchalewskim, otwarzającymi głów-ne role w przemilej „Krainie uśmie-chu”, mówi z zachwytem całe miasto, gdyż zespół tak wybitnych sił arty-stycznych, to prawdziwa uczta dla melomanów i soragnionej dobrej muzyki szerokiej publiczności. Barwne tańce układu baletmistrza K. Ostrowskiego oraz wspaniałe dekoracje pomysłu p. prof. Jareknie dodają egzotycznego uroku „Krainie uśmiechu”, która nie-bawem wobec zapowiedzi premiery ar-cydzieła operetkowego O. Straussa pt. „Czar walca” zejdzie z afisza w pełni powodzenia.

W niedzielę, 22 bm. o godz. 3 popoł. odbędzie się pierwsze przedstawienie popołudniowe przepięknej operetki pt. „Kraina uśmiechu”.



Zdzisław Jahnke,

znany skrzypek wystąpi jako solista na koncercie symfonicznym dziś, we środę.

**SPORT**

**Hokej na lodzie**

Warszawska „Legja” gra w sobotę i niedzielę w Berlinie dwa mecze hokejowe z S. C. Brandenburg jako przedmeczce spotkania „B. S. C.” — Anglia, „B. S. C.”, jak wiadomo, 5 i 6 grudnia w Katowicach.

**Pływanie**

Walne zebranie P. Z. P. odbędzie się 24 stycznia w Krakowie.

**Pieściarstwo**

Reprezentacja Berlina, która w dniach 6 i 8 grudnia walczy w Warszawie i Łodzi, przyjeżdża do Polski ze względu na ważne spotkania międzyklubowe w Berlinie w osłabionym składzie, co prasa berlińska ostro krytykuje. Berlin przysięł prawdopodobnie następujący zespół: Weinhold (Obersee), Pierentz (Post), Ahrens (Neukoelln), Stegmann (Tennis - Borussia), Behrensmaier (Oberspre), Bruch (Sparta) Holz (Post) i Schwarz (Weinssense).

**„BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM”**

**TEATRY ŚWIETLNE**

Kino „Apollo” wyświetla film pod tyt. „X 27”. Ma on akcję, mianowicie posunięcia wywiadów wojskowych w czasie wielkiej wojny, i problem — kobieta skłonna jest do najbardziej bohaterkich czynów w imię miłości ojczyzny, lecz zapomina o wszystkich idealach, gdy w grę wchodzi miłość do mężczyzny. Akcja trzyma widza w napięciu przez czas trwania filmu, problem każe myśleć o nim po zakończeniu. Marlena Dietrich znalazła tu swą wielką rolę. Stworzyła pełną, prawdziwą postać, przeprowadzoną konsekwentnie przez złożone procesy rozwoju: od wykołonej przez życie ulicznej dziewczyny, przez wyrafinowaną wywiadowczynię do bohaterki, Mc Langlen, jako jej partner, oficer nieprzyjacielskiego wywiadu, dał całkiem odmienny od swych szablonów typ. Kapitalna reżyserja wydobyla z tematu dużo efektownych momentów, dała akcji odpowiednie tempo i dobre skrót, dające się logicznie domyśleć. Technicznie film zrobiony jest bardzo dobrze; całkowicie dźwiękowy nie przeciąża licznymi dialogami i nie opóźnia akcji. Film warto zobaczyć.

Nadprogram — ciekawy tygodnik Paramountu i film aktualności poznańskiej wtywni Foto-News z bardzo ładnymi zdjęciami z Gdyni. (ver.)

Kino „Colosseum” wyświetla film p. t. „Noc niespodzianek”. Noc ta przydarzyła się pułkownikowi Batherowi, właścicielowi pływającego teatru. Teatr, na którego deskach debiutowało wiele gwiazd filmowych i rewjowych, staje wobec bankructwa. Jedną z artystek wpada na pomysł, aby odwołać się do pomocy byłych członków zespołu. Na apel zjeżdżają tłumnie gwiazdy i gwiazdeczki i oto oglądamy wielką parady rewjową. W filmie biorą udział wszystkie gwiazdy Foxa. — Rola energicznej i obrotniej artystki z grupy pułkownika Bathera przypadła Marjorie White. Publiczność ma sposobność oglądania swych ulubieńców w rzadkim komplecie.

Nadprogram — tygodnik filmowy i film krajoznawczy z krainy Niebieskiego Smoka. (ver.)

Kino „Harfa” wyświetla film pod tyt. „Tajny kurjer”. nakręcony według powieści Stendhala „Rouge et noir”. Treścią filmu są dzieje młodego człowieka, żądnego zrobienia wielkiej kariery. Julian jest sekretarzem burmistrza większego miasta prowincjonalnego. Pochłonięty żądzą wybiecia się, porzuca swą posadę, rozstaje się z żoną swego szefa, z którą go łączą bliższe stosunki, i udaje się do Paryża. W stolicy Julian dostaje dyplom szlachecki i zaręcza się z margrabianką de la Mole. Dawna przyjaciółka Juliana, dowiedziawszy się o tem, powoduje skandal i zerwanie zaręczyn. Zrozpaczony Julian usiłuje ją zabić, za co zostaje skazany na śmierć. Rewolucja uwalnia go jed-



W teatrze operetkowym pod dyrekcją p. Z. Wojciechowskiego dużym powodzeniem cieszy się przemila operetka Lehara „Kraina uśmiechu”. Powyższe zdjęcie przedstawia scenę z II aktu z p. Fontanówną na czele.

nak z więzienia, a dawna przyjaciółka naprawia wyrządzoną mu krzywdę.

Reżyserja filmu jest dobra, bez specjalnej inwencji. Na uwagę zasługuje ładnie zrobiony fragment w oberzy. Na pierwsze miejsce zespołu trzeba wysunąć Iwana Możuchina w roli Juliana, który potrafił wydobyc ze swej roli należycie akcenty i nadać jej właściwy kolor. Bezpośrednio po nim należy wymienić Lil Dagover w roli Teresy Renal, która stworzyła w tym filmie dobrą kreację, pokazując swą skłonność realistycznej gry aktorskiej (Ga.)

Kino „Aurora” wyświetla film pod tyt. „Z wiatrem w zawody”. Jest to t. zw. film cowbojski z dzikiego zachodu. Reżyserja jego stoi na poziomie wszystkich filmów z Hoot Gibsonem, a więc jest dobra.

Kino „Tęcza” wyświetla film pod tyt. „Burza”. Gdy przed 2 laty redakcja „Kina dla wszystkich” urządziła wśród swych czytelników plebiscyt, „Burza” znalazła się na bardzo poczesnym miejscu, wśród najlepszych filmów. Sąd czytelników „Kina dla wszystkich” podzielamy, uważając „Burzę” za ładnie i efektownie zrobiony film. Reżyserja „Burzy” jest bowiem tego rodzaju, że uwagę widza trzyma bez przerwy w napięciu; rolę główną kreuje jeden z najlepszych tragiczków amerykańskich John Barrymore i ładna Kamilla Horn. (Ga.)

**Dział gospodarczy**

**NOTOWANIA ZŁOTEGO**

Warszawa, 24. 11. (PAT.) Londyn za 1 ft. szterl. 33,00 zł; Paryż za 100 zł 286,50; Praga wypłaty na Warszawę za 100 zł 377—379; Wiedeń za 100 zł czeke 79,41—79,89; Zurych za 100 zł 57,40; Berlin za 100 zł noty grube 47,15—47,55; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47,25—47,45; Gdańsk za 100 zł 57,51—57,62; wypłaty na Warszawę 57,49—57,61.

**GIELDA TOWAROWA**

Warszawa, 24. 11. (PAT.) Jęczmień na kaszę 24,50—25,00; browarniany 26,75 do 27,75; rzepak 35,00—36,50. Inne notowania bez zmiany. Tendencja spokojna. Lwów, 24. 11. (PAT.) Pšenica kraj. dworska 26,25—26,75; zbiorowa 24,75 do 25,25; żyto jednolite 26,75—27,00; zbiorowe 26,00—26,25; jęczmień przemiałowy 19,75 do 20,25; owies małopolski 25,50—26,00; mąka pszenna luksusowa 45,50—46,50; 65-proc 41,50—42,50; mąka żytnia 41,50 do 42,50. Reszta notowań bez zmiany.

Za ogłoszenia i reklamy odwołania administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

**Pewna lokata kapitału!**

Korzystnie do nabycia

**1 brylant ca. 5 karat. i kolja brylantowa**

Oferty do eksped. Kurjera Poznańskiego pod nw 7139

Poważne przedsiębiorstwo krajowe, wykonujące konstrukcje żelazne, budynki, mosty, zbiorniki i t. p., poszukuje odpowiednich

**akwizytorów**

na terenie województw: poznańskiego, pomorskiego i łódzkiego. Reflektuje się tylko na osoby lub biura techniczne dobrze wprowadzone w tej branży i przedstawiające wszelkie gwarancje sprawnego wykonania podjętych czynności. Oferty składać należy do Kurjera Poznańsk. pod zw 12 018

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**

W środę, dnia 25. 11. 1931 o godz. 9 przy ul. Dąbrowskiego 54 sprzedam publicznie na, więcej dającemu za gotówkę.

szafę do rzeczy. z 12-

Durski, kom. sąd. z pol. Poznań, Szamarzewskiego 12.

**1 SPRZEDAŻE**

**Urządzenie olejny**

w komplecie oraz struownik do zboża sprzedam korzystnie — Złotyślan A. Sobczak, Rawicz, Przyjemskiego 2. zdp 87 353

**Klubowy**

garnitur elegancki jako nowy 210 Grobla 4. m. 2. zdw 87 252

**11 POKOJE UMEBL.**

**Wspólny**

dla krawcowej lub marszantki, używanej kuchni, maszyna do szycia, Czesława 15 mieszk. 14. zdw 86 997

**27 SZUKA PRACV**

ogłoszenia do 30 kw dla poszukujących posady w tej rubryce nie zamawiaj do jednej rzeczy cenę i robocizny

**Książkowy**

i korespondent polsko-niemiecki znający sprawy podatkowe, pracownik samodzielny, lat 30, żonaty, poszukuje posady. Kaucję może stawić. Łaskawe z ogłoszenia Kurjer Pozn. zdp 87 333

**Posługi**

poszukuje Oferty Kurjer Poznański zdw 86 938

**Zdolna**

podoczna szuka posady zarząd. Oferty Kurjer Pozn. zdw 87 052

**Przedpłata**

na grudzień 1931. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnym do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnym przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami. materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072 w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524. filja Stary Rynek 2305. — P K O Poznań nr 200 149.

**Ogłoszenia**

na stronie 6-lamowej 25 gr na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 4-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania wieczornego „drobne” do godz. 11 większe dłużej według możliwości. Drobnie ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Długie kwity prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

**Kwit miesięczny na zamówienie gazety**

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	miesiąc grudzień	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

**Kwit miesięczny na zamówienie gazety**

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	miesiąc grudzień	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia